Nr. 82. Lwów, Poniedziałek dnia 23. Marca 1885. Rok III.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie:
Dziś: Ottona.
Jutro: Gabryela.
Pojutrze: Zwiast. N. P. M.

Grecko katolickie:
Sofronya.
Fteofana.
Nikifora.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 godz. 05 m.
Zachód „ o 6 „ 09 „
Termometr + 5 Słota.

Wspomnienie o ś. p. Niegolewskim.

Władysław Niegolewski, syn pułkownika wojsk polskich Andrzeja i Anny z Krzyżanowskich, urodził się we wsi Włościejewkach pod Śremem dnia 12. września 1819.

Dziecięce lata i pierwsze młodość Władysława, rozwijająca się pod wrażeniami przykładu ojca namaszczały przyszłe jego życie duchem rodzicielskich dążeń i ideałów.

Odebrawszy pierwsze nauki w domu rodzicielskim, rozpoczął studja dalsze po r. 1831 naprzód w gimnazjum Marji Magdaleny, następnie w tak zwanem gimnazjum Fryderykowskiem w Poznaniu. Tutaj to pod znanym dyrektorem Wendtem skończył z chlubą nauki gimnazjalne w roku 1841 i udał się na uniwersytet do Bonn, gdzie się oddał studjom prawniczym. Tam zyskał dyplom doktora prawa po napisaniu i obronie świetnej rozprawy z dziedziny swojej naukowej specjalności.

Powrót Niegolewskiego po ukończeniu studjów uniwersyteckich w ojczyste strony, trafił właśnie niemal w chwilę przygotowań do zamierzonego na rok 1846 powstania i nie mógł wśród owych wypadków pozostać na uboczu.

Po uwięzieniu Mierosławskiego i innych przewódców podjął rzecz na własną rękę w porozumieniu z kilku innymi, pozostałymi jeszcze na wolności, gorliwszymi uczestnikami konspiracji. Z inicjatywy jej wyszedł znany zamach na Poznań dnia 3 marca 1846 roku, zakończony smutnie, jak w obec warunków materjalnej siły inaczej być nie mogło, klęską kilkudziesięciu powstańców i pochwyceniem przewódzców pomiędzy nimi i Niegolewskiego.

Uwięziony w kazamatach twierdzy poznańskiej, zdołał pod koniec kwietnia wydobyć się wraz z kilku innymi towarzyszami z więzienia, na to tylko niestety, aby po kilkunastu godzinach wolności dostać się powtórnie pod klucz więzienny i odpokutować kajdanami próbę nieudałej ucieczki.

Przewieziony następnie do Berlina i osadzony w więzieniu na Moabicie, należał Niegolewski do owego zastępu oskarżonych, którym następnie wytoczono proces w roku 1847. Wyrok z dnia 2 grudnia 1847 otworzył mu, dzięki zręcznej obronie i słabości potępiających dowodów, drzwi więzienia.

Niegolewski powrócił w Poznańskie. Wybuch roku 1848 zastał go już na wolności. Utworzony na dniu 20 marca 1848 r. z najpatrjotyczniejszych i najznakomitszych wówczas obywateli W. Księstwa Poznańskiego komitet narodowy przybrał go do swego grona, w którem się zaraz na samym wstępie odznaczył niepospolitemi dowodami odwagi i energji a następnie dał mu polecenie udać się do Berlina ku poparciu wyprawionej tamże deputacji poznańskiej, która odebrała odpowiednio do prądów chwili, usposobień i wołań całej opinji publicznej Niemiec mandat zażądania zwrotu części Polski, które się w podziałach lat 1772, 1793 i 95 dostały pod panowanie pruskie.

Wiadomy przebieg ówczesnych wypadków. Wiadomo, jak postępująca szybko, mroźna reakcja zwarzyła ówczesne nadzieje wiosenne, jak zamierzona zrazu do współki z wolnemi Niemcami emancypacyjna krucjata przeciw despotyzmowi rosyjskiemu, zamieniła się w krwawy zatarg, upamiętniony bojami pod Książem, Miłosławiem i Wrześnią.

Niegolewski odebrał podówczas mandat od ustępującego z widowni komitetu, aby reprezentować sprawę polską i jej interes we Frankfurcie, gdzie się właśnie z wiosną r. 1848 zbierało tak zwane zgromadzenie narodowe niemieckie i gdzie się, do pewnego stopnia przynajmniej mogły rozstrzygać ówczesne nasze losy.

Znajdowali się naówczas we Frankfurcie z Polaków Ziemiałkowski, Libelt, Jauiszewski, zacny pastor Cassius, Ignacy Łyskowski w charakterze bądź deputatów do samegoż zgromadzenia frankfurtskiego z mandatem protestu, bądź ochotników sprawy polskiej.

Niegolewski pozawięzywał z nimi wszystkimi stosunki, jak je pozawięzywał równie z wybitniejszymi reprezentantami wolnomyślnego a sprzyjającego nam naówczas kierunku niemieckiego, mianowicie z Robertem Blumem, Venedeyem, Soironem, nie wyliczając innych.

Znany, niedawno temu zmarły publicysta i dramaturg niemiecki Henryk Laube oddaje w swych pamiętnikach z owego czasu Niegolewskiemu wszelkie uznanie z powodu jego frankfurtskiej działalności dla sprawy polskiej i powiada, że w spełnieniu powierzonego sobie mandatu zasłużył sobie na miano „advocatus patriae“.

Starania te mimo zmieniających się szybko na naszą niekorzyść usposobień niemieckich, nie były zupełnie bezowocnemi a byłyby może doprowadziły do jakichbądź pożądanych nam rezultatów, gdyby prąd reakcji nie był zmiótł niezadługo i samego zgromadzenia frankfurtskiego a całego roku 1848 z wszystkiemi jego nadziejami i widokami lepszej dla nas przyszłości, nie zamienił na piękny sen zbyt pogodnej wiosny.

Niegolewski powrócił do kraju w zamiarze oddania się praktycznej karjerze prawnej; oddawał jej się też początkowo, w r. 1850 w Berlinie, później po pewnej przerwie w Halberstadzie, później jeszcze w Poznaniu. Na tę też to epokę jego żywota przypada epizod jego z pewnością nie najmniej uwagi godny.

Znajdował się pod koniec 1849 pod zarzutem zdrady stanu z powodu udziału w wypadkach roku poprzedzającego znany, rozgłośny niegdyś u nas adwokat Krauthofer. Stawiony przed sąd przysięgły w Poznaniu, obrał sobie na obrońcę dra Niegolewskiego, którego świetna w obronie obżałowanego mowa zyskała sobie ogólne uznanie Polaków równie, jak Niemców, a co najważniejsza, spowodowała przysięgłych do wydania wyroku uniewinniającego.

Równocześnie niemal z tem powodzeniem prawniczem rozpoczyna się zawód parlamentarny Niegolewskiego.

Wybrany do sejmu pruskiego w r. 1849, wybrany później, po jego rozwiązaniu, ponownie, uczestniczył w nim do r. 1852, upamiętniwszy swój udział wymownem wystąpieniem w obronie praw języka polskiego w sądownictwie.

Od roku 1852 następuje pewna przerwa w zawodzie parlamentarnym Niegolewskiego.

W tej to sześcioletniej przerwie widzimy go zatrudnionego obowiązkami praktycznej pracy sądowej, którą mu nareszcie po niejakich trudnościach wolno odbywać w Poznaniu.

W tym to czasie wstępuje dnia 29 listopada 1885 w śluby małżeńskie z Wandą hr. Kwilecką, wierną mu i wzniośle ofiarną aż do ostatnich dni towarzyszką życia.

W czasie też tego pobytu poznańskiego, tuż niemal po wstąpieniu w związek małżeński, przykłada czynnie ręki wraz z licznem gronem uczestników do założenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, wchodzi przez hojny datek w skład jego stałych członków, następnie przez niejaki czas i w skład zarządu jego jako redaktor „Roczników.“

Opuściwszy wśród tego rodzaju zatrudnień praktyczną karjerę sądową, został wybrany posłem okręgu pleszewskiego do sejmu pruskiego w roku 1858.

Z tą to chwilą rozpoczyna się w życiu Niegolewskiego owa prawdziwej zasługi i wielkiej jak na nasze stosunki doniosłości działalność w dziedzinie parlamentarnej.

Któż z nas nie pamięta owych dwóch lat, r. 1859 i 1860, owych dwóch dat, upamiętnionych słynną, rozgłośną w długie lata aż do dni dzisiejszych „interpelacją Niegolewskiego“ w sprawie prowokacyjnych odezw i listów prezesa policji poznańskiej Bärensprunga, któż nie zna tej popularyzującej imię swego inicjatora sprawy, która nadto odsłoniła smutną, tragiczną dla nas prawdę, iż w walce przeciw nam nie ma niedozwolonej broni?

Któż nie pamięta dalej owych pięknych dla Niegolewskiego chwil, kiedy całe niemal obywatelstwo W. ks. Poznańskiego w uznaniu jego obywatelskich i parlamentarnych zasług, uczciło go publicznie wielką uroczystością ludową w Żerkowie, kiedy go obdarzyło laurem ogólnego uznania?

W rok niespełna później, z pierwszemi miesiącami roku 1861, rozpoczynają się na bruku warszawskim pierwsze objawy owej burzy, która miała zagrzmieć nad Polską w roku 1863 a nad którój ciężkiemi nawiedzeniami do tej chwili bolejemy.

Równoczesną i równoległą jakoby odpowiedzią Polaków znajdujących się na widowni parlamentarnej berlińskiej na to hasło warszawskie był wniosek o uznanie łączności całej Polski z przed roku 1772 w dziedzinie handlowej i komunikacyjnej tak, jak to orzeka wyraźnie brzmienie traktatów wiedeńskich.

Wniosek ten wychodzący z inicjatywy Niegolewskiego, nie zyskał naturalnie większości ze względu na usposobienie polityczne korporacji, przed której trybunał się dostał, pozostanie jednakowoż dowodem stanowczości, jak zarazem pamiętną wytyczną akcji parlamentarno-politycznej swego inicjatora...

Tymczasem krótkie już tylko chwile dzieliły tę epokę od owej styczniowej nocy roku 1863, która miała się upamiętnić na tak długo, a tak strasznie na współczesnych dziejach naszych.

Ludzie charakteru, temperamentu i przeszłości osobistej Niegolewskiego, nie mogli pozostać obcymi tego rodzaju wypadkom.

Wziął udział w tak zwanym komitecie Działyńskiego, którego zadaniem było dawać, o ile możności, wszelką pomoc powstaniu wracemu za kordonem rosyjskim, a gdy w maju uformował się nad granicą oddział powstańczy pod dowództwem Edmunda Taczanowskiego, udał się doń w charakterze ochotnika.

Jak obowiązki żołnierza-ochotnika pełnił, najlepszym pozostanie dowodem odebrana w spotkaniu pod Ignacewem dnia 8 maja rana. Przewieziony szczęśliwie na terytorjum Poznańskie, został natychmiast oddany pod straż władz pru-

skich we własnym domu we wsi Morownicy, następnie po wyzdrowieniu z rany odstawiony do więzienia w Berlinie.

Znany przebieg drugiego, wielkiego „procesu polskiego“, wytoczonego na teraz z powodu powstania, jakie tylko było zwrócone przeciw Rosji. Trybunał stanu w Berlinie uznał obżałowanych winnymi czynów przygotowujących zdradę stanu a między najciężej, na dwa lata fortecznego więzienia skazanymi, znalazł się i Niegolewski.

Choroba przedłużyła możność wykonania wyroku. Później dopiero zaczął Niegolewski odsiadywać swą karę w twierdzy głogowskiej, aż nadeszła w roku 1866 wojna austrjacka, a razem z jej szczęśliwym dla Prus końcem, amnestja dla skazanych w r. 1864 Polaków.

Wypocząwszy zaledwie po trudach wojny, dolegliwościach choroby i więzienia, wstąpił Niegolewski z rokiem 1867 ponownie w szranki parlamentarne, jak również nie usuwał się od zatrudnień życia obywatelskiego, uczestnicząc jako członek zarządu w pracach centralnego Towarzystwa rolniczego.

W równoczesnej czynności parlamentarnej pozostaną z owej epoki pamiętnemi dwa jego wystąpienia: pierwsze w marcu 1867 r. protestujące przeciw wcieleniu W. Ks. Poznańskiego do Rzeszy, wówczas jeszcze tylko północno-niemieckiej, drugie z dnia 6. kwietnia 1871 roku, protestujące przeciw wcieleniu naszej dzielnicy do niemieckiej Rzeszy nowego utworu.

Będąc ciągle reprezentantem naszym aż do miesiąca października 1881 w parlamencie niemieckim, przewodnicząc Kołu polskiemu na parlamencie do r. 1875 jako prezes, reprezentując w szczególności miasto Poznań i powiat poznański, zabierał częstokroć głos bądź to w sprawach kościelnych, bądź w sprawach wychowania publicznego, bądź w obronie praw języka naszego, trzymając się wiernie dawnych tradycyj własnych, trwając, jako na podstawie prawnej, przy traktatach wiedeńskich, ogłoszonych nam w r. 1815, i przyrzeczeniach królów pruskich.

Pod tym zaś względem i z tego czasu pozostaną, pięknemi uwagi godnemi ze wszech miar wystąpienia jego w roku 1875, wygłoszona mianowicie w dniu 20 stycznia tegoż roku mowa w sprawie praktykowanego u nas systemu wychowania publicznego.

Jako ostatni pamięci godny czyn życia politycznego śp. Niegolewskiego po za sferą parlamentarną, zapiszmy jeszcze doręczony kongresowi berlińskiemu w roku 1878 memorjał polski z protestem przeciw pokrzywdzeniom, z upomnieniem się o uznanie i poszanowanie praw Polski.

Otóż skreślony w co główniejszych swych wypadkach i rysach publiczny żywot śp. Władysława Niegolewskiego, żywot, który w dziedzinie i na stanowiskach przez nas powyżej dotkniętych pozostał sobie ciągle wiernym, równym, pełnym uznania godnych ofiar i poświęceń, zasługującym przez piękne i dodatnie, a wskazane wyżej, o ile krótkość czasu i pamięć dopisywały, swe strony, świecić jako zachęcający i pouczający prac i życia publicznego przykład młodszym generacjom.

* *
*

Koło polskie sejmu pruskiego wysłało adres kondolencyjny do p. Władysławowej Niegolewskiej na wiadomość o zgonie jej męża i wybrało deputację złożoną z prezesa koła dr. Szumana, Kantaka i Wł. Wierzbińskiego, która ma wziąć udział w obchodzie pogrzebowym.

Również koło polskie w parlamencie niemieckim wysłało pismo kondolencyjne do wdowy oraz delegatów z grona swego na pogrzeb.

Zawiązanie przedsiębiorstwa dla dostaw wojskowych.

W sobotę na drugiem posiedzeniu wiecu rękodzielników, uchwalono przedłożony statut Spółki produkcyjnej z ograniczoną poręką do wysokości dwukrotnej udziałów. Prawo do głosowania ma każdy udział. Trzy udziały uprawniają do jednego głosu, a każde następne 5 znów do jednego. Nikt jednak nie może mieć więcej jak 6 głosów. Żywą dyskusję wywołał sposób rozdawnictwa robót. Członkowie deputacji, która była w Wiedniu obstawali przytem, żeby nie ograniczać się w statucie na robocie członków, gdyż takie ograniczenie mogłoby mieć ten skutek, że ministerjum nie widziałoby dostatecznej gwarancji dotrzymania kontraktu. Referent komisji dr. Kopyciński utrzymywał przeciwnie, że należy robotę zarezerwować tylko dla członków spółki i że gwarancja dotrzymania terminu jest aż nadto dostateczną.

Do podpisu statutu za złożeniem zadatków po 250 zlr. na udziały (1.000 zlr.) przystąpiły kółka szewców w Tarnowie, Żmigrodzie, Dembowcu, Jaśle, Tuchowie, Kołaczycach, Starym Sączu i Bochni (wszystkie przez ks. Kopycińskiego), dalej właściciele garbarń Wurm w Rzeszowie i Siekierski w Łańcucie, cechy szewskie w Krakowie i we Lwowie, Dąbrowski Konstanty garbarz w Krośnie, rymarz Kleczyński w Krakowie i Rozdół we Lwowie, Towarzystwa handlu skór w Rymanowie, Łańcucie i Lwowie, Stanisław Niemczynowski imieniem swoim i szewców w Mikulińcach, szewcy w Tarnopolu, Chrzanowie, Przemyślanach, Przemyślu, Dąbrowie, Strzyżowie, Kałuszu, Zbarażu, Czudcu, Czortkowie, Głogowie, Sokołowie i Niżankowicach, razem 38 udziałów. Prawie połowa obecnych wstrzymała się od subskrypcji, by przedtem zasięgnąć pełnomocnictw na miejscu. Przystąpienie większej ilości — przynajmniej 80 lub 100 udziałów jest konieczne, bo inaczej cała sprawa nie zaimponuje, gdzie potrzeba. D a l s z e d e k l a r a c j e s ą t e d y b a r d z o p o ż ą d a n e.

Zgromadzeni członkowie wybrali natychmiast Radę nadzorczą. W skład jej weszli: N i e m c z y n o w s k i Stanisław jako prezes, Ludwik Z a k r z e w s k i z Dombrowy jako zastępca prezesa; F r i e d Ernest ze Lwowa jako sekretarz, K u l i ń s k i Antoni z Tarnopola jako zastępca sekretarza; a dalej Michał N o w a k o w s k i ze Lwowa, Bolesław Ż a r d e c k i z Łańcuta, ks. Adam K o p y c i ń s k i z Tarnowa, Michał Ś w i d e r s k i z Tarnowa, i Z a d e m s k i Leon.

Zastępcami członków Rady nadzorczej wybrani: S z u s t e r Dymitr, R o z d o ł Maurycy, obaj ze Lwowa i C z a j k o w s k i Karol z Czortkowa.

Rada nadzorcza wybrała dyrekcję: R i s c h e r Jan, D w o r z a k Marcin i W u r m Ignacy.

Z ofertą do Wiednia mają pojechać pp. Rischer, Kopyciński, Wurm i Niemczynowski.

Wczoraj w południe deputacja zjazdu przedstawiła się p. marszałkowi i otrzymała od niego zapewnienie gotowości wszelkiego poparcia.

Deputacja przybyła w tym celu, aby nowo powstałą instytucję oddać pod opiekę i nadzór najwyższej autonomicznej magistratury krajowej. Pan Marszałek wysłuchawszy z całą uprzejmością życzeń deputacji, przyrzekł imieniem Wydziału krajowego wszelką możliwą pomoc i poparcie tak pod względem moralnym jak i materjalnym, iżby w ten sposób mogło być urzeczywistnionem jedno z najgorętszych życzeń kraju i jego przemysłowców, zatrudnienia tysięcy rąk bezczynnie marniejących i przyczynienia się przez to do podniesienia dobrobytu pośród nader licznej klasy ludności rękodzielniczej. P. Marszałek przyrzekł nie tylko wydelegować komisarza Wydziału krajowego do nadzoru nad konsorcjum, ale nadto zapewnił, iż pod szczegółową weźmie rozwagę, czyby Wydział krajowy nie mógł przystąpić jako członek do konsorcjum.

Również oświadczył p. Marszałek, że gdyby udało się uzyskać dostawę dla c. k. armii z prawem rozdawania roboty do domów, byłoby to pomocą dla kraju, jakiego gorąco sobie życzy, gdyż jakkolwiek i wyrób fabryczny daje pewne dla kraju korzyści, te jednak nie tak daleko sięgające, jak wyrobem po domach t. j. w sposób, jak to sobie konsorcjum założyło.

Dodając otuchy wyraził p. marszałek życzenie, aby w najkrótszym czasie pojedynczy c z ł o n k o w i e jakoteż k o r p o r a c j e w j a k n a j w i ę k s z e j l i c z b i e p r z y s t ę p y w a ł y, gdyż znaczna ilość członków służyłaby dla c. k. najwyższych władz rządowych za wskazówkę, j a k k w e s t j a p r a c y i z a r o b k u u n a s w k r a j u j e s t p i e k ą c ą.

KRONIKA

✠

RAYSKI TOMASZ.

Kraj i reprezentacja jego poniosła znowu ciężką stratę. Dr. Tomasz Rayski, bawiący w Wiedniu jako poseł okręgu samborskiego do Rady państwa, zmarł tamże w sobotę (21) wieczorem, w 74 roku życia, po kilkudniowych cierpieniach, na zapalenie przewodu oddechowego, mimo ratunku lekarzy i nieodstępnej opieki ze strony małżonki (z domu Waniczek, córki niegdyś radcy apelacyjnego we Lwowie) i obu synów, których telegraficznie powołano z Rudek i ze Lwowa do ojca. Nazwisko nieboszczyka zaszczytnie zapisane jest na kartach dziejów naszego kraju i dążeń narodowych.

Rówieśnik Smolki co do wieku i zawodu prawniczego już w r. 1835 należał wraz z nim, jakoteż z wielu innymi do spiskowego „stowarzyszenia ludu polskiego“ w Galicji, i zajmował stanowisko w gronie władzy centralnej tegoż. Okoliczność ta wtrąciła młodego podówczas adwokata w r. 1841 do więzienia. Skazany wraz ze Smolką i Ziemiałkowskim na śmierć, doczekał się w r. 1846 ułaskawienia.

W r. 1848 wybitne miejsce zajmował w Radzie Narodowej, a organ jej *Dziennik Narodowy*, redagowany przez Koreckiego Leona, Bielowskiego Augusta i Supińskiego Józefa, liczył go do swych współpracowników. Wówczesnej erze konstytucyjnej jednak więcej niż manifestacje brukowe, zajmowały poważnego męża reformy społeczne. Z polecenia rządu został wydelegowany wraz z radcą Szymonowiczem za granicę do badania ustawodawstwa procedury sądowej, a zwiedziwszy Paryż i Niemcy złożył wyczerpujące sprawozdanie, które wyszło drukiem i jest dziełem wzorowej ekspertyzy.

W okresie reakcji bachowskiej dom jego w pewnych dniach co tygodnia bywał ogniskiem regularnych zebrań obywatelskich, gdzie się gromadzili wszyscy ludzie, zamiłowani w sprawach publicznych, bez tej ekskluzywności, którą odznaczają się teraz sporadyczne próby podobnego życia towarzyskiego. W roku 1861 stanął przed trybunałem lwowskim jako obrońca w pierwszym ówczesnym procesie prasowym *Przeglądu Powszechnego*, pospołu z drem Kabatem i Hönigsmanem. Wyborne były to mowy, które niezmierne wrażenie wywołały w całym kraju. (Prezydował na rozprawie radca Kuczyński, zamordowany w roku 1863). Rayski należał wówczas już do wszystkich instytucyj publicznych jako członek, a więc do gal. kasy oszczędności, rady miejskiej, był zastępcą syndyka towarzystwa kredytowego itp., i kierował pierwszemi wyborami do sejmu ze Lwowa. Wybierany sam do sejmu z większych posiadłości odznaczał się zawsze niepospolitą gorliwością. W roku 1864 jako mąż zaufania obywatelskiego, wywiązał się z trudnego zadania przewodniczącego w komitecie, który zaopatrywał wszystkich rzuconych w naszym kraju na los szczęścia wskutek wypadków powstańczych.

Wątłe jego zdrowie nie pozwalało mu jednak zbyt rozdzielać swe siły, zwłaszcza, że kancelarja adwokacka, jedna z najpoważniejszych, pochłaniała cały prawie czas jego. Dopiero r. 1878 powołał go znowu na szerszą arenę, gdy obywatelstwo okręgu samborskiego powierzyło mu mandat do Rady państwa, gdzie stał zawsze wiernie przy sztandarze szczupłego grona antystańczykowskiego, jako serdeczny przyjaciel osobisty i polityczny posła Hausnera. Wśród tej nieprzerwanej niemal działalności wiedeńskiej, gdy nadeszła chwila 50-letniego jubileuszu powstania listopadowego, podjął się w komitecie żmudnej pracy wydawnictw pamiątkowych i przewodniczył dotyczącej komisji.

Oto krótki zarys biograficzny męża, który przez 50 lat wytrwale pracował w interesie kraju.

Tu dodamy jeszcze, że mianowany adwokatem dnia 18go czerwca 1839, po doktorze Michale Gnoińskim, był najstarszym adwokatem we Lwowie, po nim dopiero następował Smolka, i dr. Jan Czaykowski (1840).

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich, które wczoraj odbyło walne zgromadzenie, liczyło z końcem roku 1884 majątku 32.960 zł. 54 ct. Wspierało 22 rodzin podupadłych, i wydało na to 1.428 zlr., a wydane od r. 1862 zapomogi wynoszą cyfrę 16.008 zlr. Człon-

ków liczyło 166. Dyrektorem na nowo wybrany p. Wali chiewicz.

Walne doroczne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej odbyło się wczoraj przed południem pod przewodnictwem p. Władysława Webera, w obecności komisarza policji p. Kotowskiego. Sprawozdanie z obrotu funduszów za drugie półrocze 1884 r. wykazuje w przychodach kwotę 3470 złr. 38 ct., w rozchodach 3059 złr. 23 ct. Okazuje się nadwyżka w drugiem półroczu 411 złr. 15 ct. Do tego nadwyżka z 1go półrocza 1884 r. 79 złr. 72 ct. Ogólna nadwyżka przedstawia się w kwocie 490 złr. 87 ct. Ogólny majątek Stowarzyszenia ulokowany w papierach wartościowych, wynosi 18.774 złr. 40 ct. Stowarzyszenie to udziela wsparcia 6ciu inwalidom po 20 złr. miesięcznie, 15stu wdowom po 7 złr. i sierotom dwom po 7 złr. Lekarzem Stowarzyszenia jest p. dr. Piotr Szuszkiewicz, ul. Ossolińskich l. 12, zaś apteka pod „Rzymskim Cesarzem“ p. Kochanowskiego, udziela leków dla członków po niższych o 20% cenach. Rachunki bardzo wzorowo i niemal bezinteresownie prowadzi zecer p. Jan Wartyński. Przewodniczącym na rok 1885 ponownie wybrany został p. Weber, a zastępcą Trompeteur Antoni. Stowarzyszenie to za wzór dla wszystkich stowarzyszeń rękodzielniczych w Galicji służyć może.

Bank krajowy udzielił w tych dniach pożyczkę Pierwszej spółce robotników stolarskich „Zorza“ przy ulicy Kopernika, w kwocie 2000 złr. ($3^1/_2$%) na spłatę 5-letnią. Spółka ta ezem raz świetniej pod kierownictwem pp. Prychitki i Piotrowskiego, się rozwija, wytrzymując konkurencję nawet z fabryką parową pp. Wczelaków.

Komisja krajowa dla przemysłu i rękodzieł wyznaczyła z funduszu krajowego na ten rok kwotę 1.000 złr. na wydanie potrzebnych dla młodzieży rzemieślniczej książek i wybrała komitet wydawniczy, w którego skład wchodzą p. dr. K. Orlecki, radca dworu, jako przewodniczący i pp. d. K. Benoni, dr. T. Gerstmann, dr. Tad. Rutowski i poseł Ludwik Wierzbicki.

Komitet wydawniczy odbył już kilka posiedzeń, ułożył program dla trzech książek, których wydanie uważa za najpilniejsze i ma zamiar powierzyć nakład tych książek Towarzystwu pedagogicznemu, które bardzo korzystne podaje warunki. Pierwsza książka już z początkiem nowego roku szkolnego ma być do użytku młodzieży rzemieślniczej oddaną.

Benefis pani Arkłowej wypadł znakomicie pod każdym względem.

Publiczność w uznaniu prawdziwego talentu i pracy pani A. zapełniła salę tak szeroko, jak na żadnym z tegorocznych benefisów. Na wstępie przyjęto sympatyczną primadonnę burzą oklasków i obsypano ją bukietami, których było kilkadziesiąt. Wręczono jej oprócz tego 4 wieńce, pomiędzy temi jeden srebrny, kilka koszów kwiatów, złotą branzoletę „od wielbicieli“ i inne kosztowne podarunki. Od Towarzystwa muzycznego i od wdzięcznego kompozytora „Konrada Wallenroda“ p. Żeleńskiego otrzymała dwa wieńce. „Normę“ odśpiewała pani Arkłowa świetnie, zachwyciła wszystkich tak śpiewem, jak i znakomitą, wzruszającą grą, wyglądała przytem przecudnie. Oklaskom nie było końca, beneficjantkę wywoływano kilkanaście razy. Onegdajsze owacje powinny być dla pani A. zachętą do dalszej pracy.

Obok beneficjantki zbierał w „Normie“ liczne oklaski p. Jeromin, który śpiewał bez zarzutu, a nawet wcale efektownie.

Zbrodnia. W Mszanie dolnej, w powiecie limanowskim, 24-letnia Beila Gassner i 8 letnia Beila Gassner utraciły życie skutkiem spożycia zatrutej bułki, podanej im przez siostrę pierwszej z wymienionych ofiar, Dwojrę Kleinmann, z wiedzą męża tejże, Samuela. Pobudka tej zbrodni nie jest dotąd wiadoma. Kleinmannowie są uwięzieni.

Zwłoki dziecka, liczącego 8 do 10 miesięcy, znajdujące się w największym stopniu rozkładu i przez szczury nadgryzione, znaleźli kościarze w głównym kanale przy ulicy Starozakonnej. Policja wdrożyła dochodzenia.

Wypadek w łaźni. Jędrzej Pałamar, posługacz w parowej łaźni, przy ulicy Łaziennej, pośliznąwszy się gdy niósł w ręku konewkę z wrzącą wodą, i upadłszy na w znak, poparzył się tak ciężko, że musiano go odstawić do głównego szpitala.

Parę koni, wałachów gniadych, wraz z wozem, a jakiejś kradzieży pochodzących, zakwestjonowano w Sądowej Wiszni.

Okradzenie cerkwi. W nocy na 18 b. m. nieznani dotąd złoczyńcy włamali się przez zakrystję do cerkwi parafjalnej w Łuczycach, w powiecie sokalskim, rozbili komodę i zabrali z niej kasę cerkiewną z 35 zł. i 7 rublami, oraz kasę gminną z 12 zł. 25 ct. Dalej zabrali skrzynkę drewnianą okutą tak zwanego młodszego bractwa cerkiewnego z 20 zł., trzy kielichy srebrne, pozłacane, dwie pateny i dwa lichtarze małe posrebrzane, tackę z dwoma kubkami i miseczkę z chińskiego srebra, wartości 25 zł. Na jednym kielichu srebrnym wyrznięte było pod podstawą nazwisko ofiarodawcy „Elsner“. Ślady wskazują, że złodzieje, w liczbie trzech, udali się w stronę Szarpaniec i prawdopodobnie tam przeszli granicę państwa. Ściganie ich zarządzono.

Z Resursy urzędniczej. Lista na wieczorek muzykalny 25. marca odbyć się mającego, już zamknięta, wszystkie miejsca rozsprzedane; w niedzielę 29. marca o godzinie 7. wieczór odbędzie się w lokalnościach „Resursy“ wieczornica, bez ułożonego programu, na którą Wydział członków „Resursy“ z najbliższą rodziną zaprasza. Wstęp wolny za okazaniem kart legitymacyjnych.

Pan Józef Chociszewski, niezmożony pracownik na polu literatury ludowej, który niedawno w Poznaniu za przestępstwo prasowe odsiedział karę czteromiesięczną, wydał świeżo własnym nakładem zbiór ucieszných dykteryjek p. t. „Kopa wesołych i ciekawych opowiadań“ (12ka 64 str.) Tendencja, jak we wszystkich jego pismach, jest uczciwa i umoralniająca.

† Rafael Molina, najsławniejszy toreador hiszpański, zmarł tymi dniami w Madrycie. Molina zabił w swojem życiu 3.000 byków i wygrał premje wartości 400 000 franków.

Poeta czeski Vrchlicky otrzymał od ministerstwa oświaty nagrodę państwową z funduszu przeznaczonego na wsparcia dla artystów i poetów.

Bramini w Europie. Towarzystwo Braminów z świętego miasta Benares nad rzeką Ganges, wybiera się w podróż naukową do Europy. Głównym celem podróży jest poznanie europejskich religij.

Vox populi.

Wiadomo, że na konkursie krakowskim podczas wystawy projektów pomnika umieszczono skrzynkę, do której publiczność składała głosy za projektami uznanemi za najlepsze. Jaki był rezultat odbytego w ten sposób głosowania, nie było dotychczas wiadomem, a do *Kur. Poran.* doniesiono nawet, że skrzynka została zniszczoną.

Tymczasem okazuje się, że tak nie jest.

Korespondent jednego z pism poznańskich podaje, że opinja zwiedzających oświadczyła się bardzo przeważnie za projektem nr. 8, oznaczonym godłem "Z pod jego dębu".

Za pomnikiem tym, który sąd konkursowy zaliczył do odznaczających się, i któremu nawet jeden z sędziów dał głos przy głosowaniu nad drugą nagrodą, złożono do skrzynki 20 razy więcej głosów niż za wszystkiemi innemi.

Twórcą tego projektu jest, jak zapewnia korespondent, artysta rzeźbiarz z Poznania, Władysław Marcinkowski, urodzony w Mościsku, stypendjat Tow. pomocy naukowej, bawiący obecnie w Paryżu.

Korespondent tak opisuje ten projekt: Postać poety imponująca, pełna energji i życia, z głową nieco zwróconą do góry, jakby szukał natchnienia w uniebie, odróżnia się od wszystkich innych projektów, na których Mickiewicz patrzy wprost, lub na dół.

Ruch figury zdradza odrazu człowieka niepospolitego, układ jest bardzo estetyczny, piedestał tak oryginalny, że pod tym względem żaden z projektów mu nie dorównywa. Zamiast herbów, napisów, wieńców i t. p. autor projektu pomieścił poloneza z „Pana Tadeusza“ w płaskorzeźbie. Przejście z piedestału górnego do dolnego wypełniają wspaniałe cztery siedzące, naturalne orły, które podtrzymują festony. Poniżej, z przodu piedestału dolnego siedzący genjusz skrzydlaty podaje wieszczowi gałązkę laurową, odpowiednią tylną stroną pomnika zdobi śliczna postać poezji. Z lewej strony siedzi niewiasta z chłopięciem, przedstawiająca kraj rodzinny, z prawej kobieta z dzieckiem — wiarę chrześcjańską.

Każda figura sama w sobie znakomita i z całością dobrze związana, a w modelowaniu znać wszędzie dzielnego artystę. Żadnych oznak, ani podpisów tłumaczących figury nie ma, bo i nie potrzeba. Kilka wyjątków z pism poety zdobi spód piedestału. Surowi krytycy zarzucają temu projektowi przeładowanie form architektonicznych w piedestale, które styl pomnika z czystego renesansu do barocco sprowadzają, co przecież łatwo usunąć, nie tykając przewodniej myśli autora i głęboko obmyślanych postaci.

Wiadomości polityczne

Warszawa 22. marca. Hurko miał uzyskać w Petersburgu ukaz carski, na podstawie którego wszystkie szkoły ludowe w guberniach Lubelskiej i Siedleckiej zostaną zrusyfikowane. Rząd przeznaczył na ten cel 1.200.000 rubli.

Wiedeń 22 marca. Komisja przemysłowa załatwi jeszcze w tej sesji wszelkie petycje w prawie ograniczenia robót w domach kary, ograniczenia czynności dentystów, tudzież ograniczenia stow. konsumcyjnych na własnych członków.

W kołach parlamentarnych mówią wiele o tem, by jeszcze w tej sesji załatwić ustawę o zabezpieczeniu robotników.

Wiadomość *W. Allg. Ztg.* o dymisji bar. Conrada jest nieuzasadnioną. Jest to tylko czysta hipoteza, powstała wskutek mów jego w Radzie państwa i zachowania się wobec niego większości.

Według *Pol. Corr.* Haki basza dostał przed wysłaniem go do Saloniki rangę wezyra i był na audjencji u sułtana.

Pomimo sprostowań Pachera w *N. fr. Presse* który twierdzi, że nie odtrącił dr. Juljana Czerkawskiego podczas mowy Knotza, utrzymują dzisiejsze pisma tak wiedeńskie jak czeskie, że tak istotnie było.

Z Tryestu piszą, że w Port Said zarządzono kwarantanę dla okrętów przychodzących z Bombayu i Madras. W Madras było do końca lutego 45 wypadków cholery.

Rzym 22. marca. Mówią, że Watykan uroczysty podniósł protest z powodu uciemiężania dyecezji Wileńskiej.

Kapitan Cecchi, bawiący teraz w Massaui ma polecenie pojechać parowcem na rzece Juba (w kraju Somali) w górę i dotrzeć, aż do Kaffy, aby z tamtymi krajami zawiązać stosunki handlowe, a następnie uda się przez jeziora równikowe nad Congo. Rzeka Juba zbadana została dotychczas tylko przez jednego podróżnika, przez Niemca Deckena.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 23 marca. Eksportacja zwłok śp. Tomasza Rayskiego nastąpi jutro na dworzec Nordbahnu dla odwiezienia do Lwowa.

Wiedeń 22 marca. Komisja Izby panów przyjęła projekt kongrualny z poprawką małą. Sprawozdanie mniejszości komisji lenderbankowej potępiające manipulację dep. Kozłowskiego jest bardzo wyczerpujące i odznacza się nadzwyczaj jasnem przedstawieniem rzeczy.

Wszystkie frakcje Izby poselskiej obradują dziś nad projektem Nordbahnu.

W Kole polskiem oświadczył wczoraj Grocholski, że o załatwieniu regulacji rzek już ani myśleć.

Karwin 22go marca. Wskutek zawalenia się szybu, pięciu robotników zostało wczoraj zasypanych. Trzy trupy wydobyto.

Grac, 23go marca. Rząd polecił policji, występować energicznie przeciwko wszelkim demonstracjom bismarkowskim.

Belgrad, 22go marca. Król nakazał organizację nowych 5 bataljonów.

Teatr hr. Skarbka

Dziś Deputowany z Bombignac komedja w 3 aktach i Zbudziło się w niej serce.

Przyjechali do Lwowa d. 21. marca 1885.

Hotel FRANCUZKI. A. Obertyński z Kałowic, G. Stegemann z Magdeburga, J. Bellak z Wiednia, L. Hielbaum z Erfurtu. S. Tittinger ze Stanisławowa.



Wielki wybór gotowych sukien mezkich i dziecinnych,

na każdę porę roku

poleca

Pierwsza Spółka krawców lwowskich

przy ulicy Hetmańskiej l. 10.

Powyżej wymieniona Spółka dołożyła wszelkich starań, by Szanownej Publiczności umożliwić nabywania *w chrześcijańskim handlu gotowych sukień, trwałych gustownych, i tanich*—przeto zaopatrzyła swój skład na porę wiosenną i letnią obficie w gotowe suknie mezkie i dziecinne, tak z własnego wyrobu, jakoteż obcego, i jest w stanie wszelkim wymogom Szanownej Publiczności zadość uczynić.

Również utrzymuje znaczny wybór materji dla przyjmowania zamówień i uskuteczenia takowe jak najstaranniej w jak najkrótszym czasie po cenach przystępnych.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkurazowem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.

Siodełka do polerowania paznogci 1 zł. 25 ct

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI

do czyszczenia i formowania paznogciod 40 ct. do 3 złr.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3., ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski, KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

Skład piwa szwechackiego Antoniego Drehera

we Lwowie, w Hotelu FRANCE.

Sprzedaż hurtowna

w beczkach i butelkach.

Zamówienia należy adresować: Skład PIWA SZWECHACKIEGO we Lwowie, Hotel France.

Cenniki rozsyłają się pocztą na żądanie.

Z poważaniem

ZARZĄD.

PARASOLE

Kalosze

płaszcze gumowe

polecają najtaniej

Bracia Langner

Lwów, ulica Halicka l. 16.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

Jabłka Tyrolskie rozmarynowe
Jabłka Tyrolskie Edelrothe
Jabłka szare rynety
Jabłka beczkowe rozmarynki Edelrothe 1 kilo 36 ct.
Marony włoskie 1 kilo 40 ct.
Kalafiory 1 kilo 48 ct.
Ciastka angielskie i wiedeńskie $^1/_2$ kilo 1·20
Pasztety sztrasburskie po 2·50 3·50, 7·—
Ser Cieszyński 1 kilo 96 ct.
„ Ementalski 1 kilo 1·69 ct.
„ Imperial cegiełka 25 ct.
„ Newszatelski ceg. 18 ct.
„ Simburskie·40 ct.
„ Romadour ·40 kil. ct.
„ Strachino włeski 1·80 ct.
„ Rokfor kil. 2·80 ct.

Niema nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w aptece

Z. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie. (26

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w rynku l. 42.

rozsyła pocztą franco

znakomite węgierskie

POWIDŁA

w Sagankach 5 kilowych po zł. 2·10
MOSKALIKI w piklach
faseczka około 80 sztuk po zł. 2·50
ŚLEDZIE zwijane z cebulką
faseczka około 50 sztuk po zł. 3·50
poleca również na kompoty:
Suszone śliwki tureckie i francuzkie, suszone wiśnie, suszone i obierane Prunelki włoskie, brzoskwinie, Gruszki i jabłka i t. p.

Smarowidło

do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla

LOKOMOBIL,

młocarni ręcznych

TARTAKÓW,

młynów parowych

i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,

Rynek l. 38,

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,

oraz

handel materjałów.

Ulica Ossolińskich liczba 10.

Główny skład i sprzedaż

Krasiczyńskiego piwa marcowego

z Browaru Księcia Adama Sapiehy.

Pól litr. butelka 10 ct. — Etykietowana 11 ct.

Przy odbiorze 10 but. dostawa we Lwowie do domu bezpłatnie

Zamówienia kartą koresp. uskutecznia się bezzwłocznie. (135)

PIECE KAFLOWE

porcelanowe białe i ozdobnie dekorowane, tudzież piece kaflowe zielone, brunatne i majolika, ze słynnej fabryki p. p. **L. & C. Hardmuth w Budweis i z Glińska**, utrzymuje w wielkim wyborze po **zniżonych cenach** na składzie

ARNOLD WERNER

we Lwowie (ul. Sobieskiego l. 3). (195)

Program bezpłatnie franco.

Największa w kraju!

CZYTELNIA

polska, francuska, niemiecka i angielska

tudzież

WYPOŻYCZALNIA NUT

na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu

GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA

(135) **przedtem**

KAROLA WILDA

zalecają się

największym doborem dzieł najlepszych i najnowszych i cenami bardzo przystępnemi.

Katalogi najnowszych tańców i operetek na żądanie gratis i franco.

Największy wybór! Najtańsze ceny!

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

we Lwowie

przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

wydaje następujące

asygnaty kasowe

4½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4% „ 30

Lwów dnia 1 Stycznia 1884.

Dyrekcja

Ces. król. uprzyw. galicyj.

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wy daje **we Lwowie** i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów 27 Stycznia 1885

(·4) **Dyrekcja.**

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."